

Zygmunt Markiewicz

Mickiewicz i Lamennais

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/4, 499-517

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT MARKIEWICZ

MICKIEWICZ I LAMENNAIS *

Od 120 lat z górą namiętny spór, czy *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* wywarły wpływ na *Paroles d'un croyant*, przesłonił zagadnienie szersze: całokształtu stosunków Mickiewicza z Lamennais'm. Uczeni odpowiadają twierdząco lub przecząco na pytanie dotyczące zależności ideologicznej, ale przytaczając argumenty na uzasadnienie swych wywodów, ograniczają się zazwyczaj do analizy dzieła, nie doceniając lub lekceważąc nawet „realia”.

Odkrywcze i cenne prace Sainte-Beuve'a i Le Hira ze strony francuskiej czy polskie prace Kridla, Weintrauba, Godlewskiego, Stefanowskiej¹ — by wymienić tylko pozycje zasadnicze — przynoszą wiele materiału, ale, abstrahując od ich nieprzeciętnych nieraz osiągnięć interpretacyjnych, grzeszą, zależnie od przynależności narodowej badaczy, brakiem dostatecznej znajomości warunków, w których kształtowała

* Zagadnieniu temu poświęciłem rozdział pracy doktorskiej *Trois exilés politiques: Mickiewicz, Mazzini, Tourguéniev et leur influence sur les idées libérales en France (1833—1883)* (Lyon 1957; maszynopis). W części dotyczącej zależności ideologicznych i stylistycznych *Paroles d'un croyant* od *Ksiąg pielgrzymstwa i narodu polskiego* studium niniejsze jest rozwinięciem zawartych tam stwierdzeń i sugestyj.

¹ Sainte-Beuve w: „Revue des Deux Mondes” z 1 V 1834 i 15 XI 1836. — Y. Le Hir: *Lamennais écrivain* (Paris 1948), *A. Mickiewicz & F. Lamennais en 1833* („Annales de Bretagne”, 1948, s. 47—58), *Un document inédit sur Lamennais* („Annales de Bretagne”, 1949, s. 66—75). Zob. nadto wydania krytyczne: *Les paroles d'un croyant de Lamennais* (Paris 1949) i *Une voix de prison* (Paris 1954). — M. Kridl: *Mickiewicz i Lamennais. Studium porównawcze* (Warszawa 1909), *Two Champions of a New Christianity: Lamennais and Mickiewicz* („Comparative Literature”, 1952, z. 4, s. 239—267). — W. Weintraub, *Z zagadek mickiewiczowskich*. „Kultura”, (Paryż) 1957, nr 11/12 (istnieje też nie znana mi angielska wersja tej pracy w: *For Roman Jakobson*. Haga 1957). — W. Godlewski, *Les pèlerins de l'avenir. Mickiewicz et Lamennais*. „Revue des Sciences Humaines”, 1955, z. 80, s. 483—501. — Z. Stefanowska, *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*. Warszawa 1955.

się twórczość bądź jednego, bądź drugiego pisarza. W rezultacie szereg legend do dziś zaciemnia sprawę wzajemnego stosunku obu dzieł i jedynie uważna analiza — nie tylko obu tekstów, lecz i wielu danych historycznych, związanych z dziejami przyjaźni pisarzy — pozwoli rzucić nieco światła na historycznoliteracki problem genezy.

Spróbujmy więc postawić to zagadnienie na gruncie faktów oraz istniejących wypowiedzi obydwu twórców. W perspektywie ich przeszło dwudziestoletniej znajomości problem ewentualnego wpływu ideowego czy stylistycznego odzyska właściwe rozmiary, nie przesłaniając szerszego zagadnienia.

Pierwszym śladem zainteresowań Mickiewicza apologetycznym dziełem Lamennais'go *Essai sur l'indifférence en matière de religion* jest znana, tylekroć cytowana, wypowiedź z listu do Antoniego Edwarda Odyńca:

Czytam wiele i w domu siedzę, teraz nad dziełami l'abbé Lamennais medytuję [...] [Rzym, 19 XI 1830]².

Nie wchodząc w ocenę zagadnienia, w jakim stopniu myśl dogmatyczna Lamennais'go wywarła wpływ na poglądy religijne Mickiewicza, należy stwierdzić, że namowa księdza Chołoniewskiego nie była jedynym bodźcem, by zająć się lekturą wspomnianego dzieła. Można przypuszczać, że Lamennais o wiele bardziej niż jako teolog zajmował Mickiewicza jako gorący przyjaciel Polski i człowiek podlegający przemianie ideowej, rodzący się niejako na oczach poety demokrata i republikanin. Redagowany przez Lamennais'go dziennik „L'Avenir” (17 października 1830 — 15 listopada 1831) był wówczas jedyną próbą wprowadzenia zasad chrześcijańskich do reakcyjnej polityki Świętego Przymierza. Ożywcze tchnienie „Monsieur Féli” i skupionej koło niego grupki młodych katolików bez wątpienia pociągało Mickiewicza. Toteż poeta udaje się do Lamennais'go w czasie pierwszego pobytu w Paryżu, w czerwcu i lipcu 1831. Fakt tego spotkania znamy tylko pośrednio i bez daty dziennej, wiemy natomiast, że już 3 lipca 1831, będąc u Lamennais'go z Leonardem Chodźką, poznał tam Mickiewicz Montalemberta³.

Są to gorące chwile, gdy kampania Lamennais'go przeciw despotom osiąga niemal kulminacyjny punkt, gdy powstanie listopadowe chyli się ku upadkowi. 15 listopada 1831, na skutek wywieranego na papieża przez Metternicha i ambasadora rosyjskiego nacisku politycznego, Lamennais musi zawiesić swe pismo. Ten cios, groźny dla postępowej grupy katolików, nie jest również obojętny Mickiewiczowi, zwłaszcza że

² A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 14. Warszawa 1953, s. 514.

³ M. Czapka, *Pierwsi przyjaciele Francuzi*. W: Adam Mickiewicz. *Księga w stulecie zgonu*. Londyn 1958, s. 70.

Lamennais nawet w tym okresie nie ukrywa swych polskich sympatyj. Widomy ich znak, głośny *Hymne à la Pologne*, wpisany w Rzymie do albumu Henrietty Ankwich (kwiecień 1832), szybko przedostał się do wiadomości emigracji.

Nieco wcześniej, 23 marca 1832, Mickiewicz ocenia dodatnio postawę Lamennais'go w liście do Lelewela, który jeszcze w r. 1846, gdy eks-ksiądz spalił już wszystkie mosty łączące go z Rzymem, nie dowierzał przeobrażeniu ideowemu dawnej podpory papieństwa. Poeta stwierdza:

Jest to jeden Francuz, który szczerze płakał nad nami; jego łzy były jedyne, którem widział w Paryżu⁴.

Bez wątpienia zaciskają się wtedy między Mickiewiczem a Lamennais'm więzy przyjaźni; u jej podłoża znajdowała się nie tylko sprawa polska, lecz związana z nią sprawa szersza: pogańskiego przymierza despotów z papieżem broniącym swej świeckiej władzy. Nieobecność Lamennais'go w Paryżu nie sprzyja oczywiście spotkaniom, ale wierny mu (jeszcze) Montalembert informuje go o działalności i projektach Mickiewicza oraz utwierdza poetę w jego sympatii do przeżywającego kryzys księdza.

Pierwsza redakcja *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* (pocho dzi ona najpóźniej z listopada 1832) zachowała ślad wpływu Lamennais'go na historiografię Mickiewicza:

A szczególnie z nauk Polaka, który się nazywał Oleszkiewicz i umarł niecawno, i z nauk księdza Stanisława [Chołoniewskiego], który żyje dotąd, i z nauk innych ludzi Polaków i z ksiąg księdza, który się nazywa Lamennais⁵.

Pod koniec r. 1832 i z początkiem 1833, nacechowana obustronną sympatią przyjaźń Mickiewicza i Lamennais'go jest faktem niezaprzeczonym. Dochowane listy Montalemberta i Lamennais'go przekazały nam długi szereg ujawniających ten fakt wypowiedzi; grupują się owe wypowiedzi koło trzech tematów. Są nimi: 1) porozumienie zmierzające do przeciwdziałania atakom despotów, 2) *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* i ich francuski przekład Montalemberta, 3) polska szkoła pod kierownictwem braci Lamennais. Najczęściej w listach obu korespondentów te trzy sprawy łączą się w jedno.

14 października 1832 Lamennais pisze do swego ucznia:

List Mickiewicza o papieża i list księcia Czartorickiego [!] wywrą niewątpliwie doskonały skutek. I byłoby bardzo pożądane, ażeby uczynili je publicznymi. Co do dziennika, dobrze zrobiłeś obiecując Twoją współpracę.

⁴ Mickiewicz, op. cit., t. 15, s. 16.

⁵ *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Tekst pierwotny z autografu A. Mickiewicza*. Wydał J. Kallenbach. Paryż 1905, s. 49.,

Polska i my to jedno i to samo; nasze uczucia znajdują się tam i nasze nadzieje również.

Powiedz Mickiewiczowi, jak bardzo bylibyśmy szczęśliwi przyjąć go w naszym małym zaciszu rekolekcyjnym [*notre petite retraite*]. Mógłby przywieźć ze sobą tego młodego Polaka, którego wychowaniem zajmę się⁶.

Sprawa pierwsza dotyczy projektowanego protestu Mickiewicza i Czarotoryskiego przeciw potępiającej powstanie bulli do biskupów polskich (z czerwca 1832). W świetle dzisiejszych badań mało prawdopodobne, aby list ten został napisany; być może jednak, że tak i że znajduje się gdzieś w archiwach watykańskich. Dalszy ciąg przytoczonego fragmentu odnosi się do dziennika mającego bronić interesów Polski. Był nim założony nieco później „Le Polonais”. Wreszcie końcowe zdania są pierwszą aluzją do projektowanego wyjazdu do La Chênaie. Wraz z dalszą korespondencją w sprawie tego nigdy nie zrealizowanego zamiaru stały się one podstawą legendy, w ciągu ostatnich lat zburzonej co najmniej czterokrotnie⁷.

26 listopada 1832 Lamennais zaleca Montalembertowi:

Przełącz ode mnie tysiąc serdecznych pozdrowień [...] Mickiewiczowi⁸.

Informowany przez swego ucznia o postępującym przekładzie *Ksiąg*, 9 stycznia 1833 Lamennais odpowiada:

Czekam niecierpliwie książki Mickiewicza. Przełącz mu ode mnie wyrazy mej przyjaźni⁹.

Chęć poznania pracy Mickiewicza nie tylko ze względu na autora, lecz także z uwagi na osobę tłumacza tej pracy — jeszcze dobitniej wyraża się w długim szeregu listów późniejszych:

Przypomnij mi pamięci Mickiewicza i naciskaj na niego, by przyspieszył swe francuskie tłumaczenie *Historii Polski* [prowizoryczny tytuł *Ksiąg*]. Sądząc z tego, co mi o niej powiedziałeś, bardzo pragnę poznać to dzieło. [5 II]¹⁰

Czekam niecierpliwie druku dzieła Mickiewicza z Twoją przedmową. [12 II]¹¹

Kiedyż ukaże się więc przekład dzieła Mickiewicza? [23 II]¹²

⁶ *Lettres de Lamennais à Montalembert*. Éd. Forgues. Paris 1898, s. 19. Przekłady wszystkich tekstów francuskich — Z. M.

⁷ Zob. H. Desmettre, *Towiański et le messianisme polonais*. T. 1. Lille 1947, s. 173. — L. de Villefosse, *L'invitation à La Chênaie*. „Europe”, (Paris) 1955, nr 10. — Z. Markiewicz, *Mickiewicz chez Lamennais. La fin d'une légende*. „Revue de Littérature Comparée”, 1957, nr 2. — S. Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*. Warszawa 1957.

⁸ *Lettres de Lamennais à Montalembert*, s. 26.

⁹ *Ibidem*, s. 39.

¹⁰ *Ibidem*, s. 58.

¹¹ *Ibidem*, s. 69.

¹² *Ibidem*, s. 73.

1 marca Lamennais pozwala dołączyć do przygotowywanego przekładu swój *Hymn do Polski*:

Jestem zachwycony, że Twój przekład dzieła Mickiewicza jest skończony. To, co mi mówisz o nim, sprawia, że pragnę żywo przeczytać go. Bez wątpienia możesz do niego przyłączyć małą elegię, jeśli sądzisz, że nie oszpeci zbytńo godnego podziwu dziełka Mickiewicza [*l'admirable ouvrage de Mickiewicz*]¹³.

Z kolei czytamy:

Codziennie oczekuję Twego przekładu Mickiewicza. [26 III]¹⁴

Cóż przeszkadza w ogłoszeniu drukiem Twego przekładu Mickiewicza? [16 IV]¹⁵

Cóż się dzieje z przekładem Mickiewicza? Czy nie skończyłeś wstępu? Czy też istnieje jakaś przeszkoda polityczna w ogłoszeniu drukiem? [22 IV]¹⁶

Wreszcie 1 maja ciekawość Lamennais'go została zaspokojona. Donosi o tym swemu uczniowi w liście z 2 maja:

Otrzymałem wczoraj pocztą trzynaście kartek przekładu książki Mickiewicza, lecz nic z Twego słowa wstępnego [...]. Trudno przeczytać coś bardziej wzruszającego i bardziej oryginalnego. To małe dziełko uczyni niezmiernie wiele dobrego nie tylko Polakom, ale Francuzom i wszystkim narodom, na których język zostanie przełożone. Trzeba by je posłać do Anglii, do Niemiec i do Włoch [...]. Tytuł Mickiewicza jest, wydaje mi się, lepszy sam w sobie; ale wolałbym w naszym języku ten, którym proponujesz go zastąpić: *Księga pielgrzymów polskich*¹⁷.

W trzy dni później Lamennais doradza Montalembertowi:

Nie zaniedbuj żadnego sposobu, ażeby rozprzestrzeniać *Księgę pielgrzymów polskich*. Jest to książka dla całej ludzkości¹⁸.

Ów długi szereg wypowiedzi do zaufanego ucznia, pomijanych zazwyczaj przez francuskich lub polskich badaczy przy rozpatrywaniu wpływu Mickiewicza, świadczy o żywym zainteresowaniu Lamennais'go *Księgami*, o których pisze mu często w słowach pełnych entuzjazmu Montalembert. Należy zwłaszcza podkreślić dwie oceny — wyrażone w liście prywatnym, gdzie nic nie zmuszało Lamennais'go do zachwyty: książka „bardzo wzruszająca i bardzo oryginalna” (nie pisałby tak, gdyby Mickiewicz spotkał się z nim w wyborze tych samych środków ekspresji) i „książka dla całej ludzkości”.

¹³ *Ibidem*, s. 79. Podkreślenie Z. M.

¹⁴ *Ibidem*, s. 93.

¹⁵ *Ibidem*, s. 108.

¹⁶ *Ibidem*, s. 112.

¹⁷ *Ibidem*, s. 124. Podkreślenie Z. M.

¹⁸ *Ibidem*, s. 129. Podkreślenie Z. M.

W świetle tych cytata wydaje się jasne, że *Księgi* wywarły na Lamennais'go silne wrażenie. Jeśli w okresie rzymskim, a nawet w czasie pisanie *Ksiąg*, medytacja „nad dziełami l'abbé Lamennais”, zwłaszcza zaś dług myśli przejętych z artykułów w „L'Avenir”, stanowi fakt bezsporny, to od chwili poznania francuskiego przekładu Montalemberta można mówić o wpływie odwróconym — polskiego poety na francuskiego pisarza.

Równolegle do zainteresowań literackich rozwija się sprawa szkoły polskiej. Początkowy pomysł zajęcia się wychowaniem jednego młodego Polaka, wyrażony w liście z 14 października 1832, rozrasta się do planów stworzenia polskiego ośrodka naukowego pod kierownictwem braci Lamennais. Książę Adam Czartoryski, Plater, Mickiewicz — oto nazwiska związane z rozmowami na ten temat. I choć zamiar nie dojdzie do skutku, głównie z powodu podejrzanego już wśród jego przełożonych prawowierności Lamennais'go pojawiające się ciągle w tej korespondencji nazwisko Mickiewicza pozwala ustalić okres żywego zainteresowania się poetą polskim na miesiące od października 1832 do września 1833.

Owa życzliwość — wynik spotkań, rozmów, a także znajomości dzieła Mickiewicza, chociażby z improwizowanych tłumaczeń Ankwiczówny i Henryka Rzewuskiego (grudzień 1831 — lipiec 1832) w Rzymie — doznaje potężnej podniety pod wpływem lektury przekładu Montalemberta.

Już 8 maja 1833 Lamennais przesyła swemu uczniowi wzorowany na *Księgach*, ale pełen nienawiści, obcej jako postawa uczuciowa dzieła Mickiewicza, portret Mikołaja I; poczynszy od tej daty rzuci na papier *Paroles d'un croyant*. Zdaniem biografów pochodzą one z okresu maj—lipiec 1833.

Wiktor Weintraub w swej polskiej, zresztą doskonałej, pracy *Z zagadek mickiewiczowskich*, biorąc za niepodważalny fakt wypowiedź Lamennais'go w liście do Montalemberta z 16 maja 1833: „*Avant d'avoir lu Mickiewicz j'ai commencé quelque chose de fort analogue*”¹⁹ — stara się na podstawie jednej, bardzo niejasnej, wzmianki w korespondencji Lamennais'go udowodnić, że *Paroles d'un croyant* pochodzą z lutego 1833, a tylko po przeczytaniu francuskiego przekładu zostały jeszcze wyraźniej przepełnione duchem *Ksiąg*. Wywód ten, oparty na jedynej przesłance (gdyż nie wiemy, do czego odnosiła się aluzja w lutym liście Lamennais'go), ma przeciwko sobie całą serię argumentów; dostarczą ich nie tylko Polacy, których jak w wypadku Krystyna Ostrowskiego, można by posądzić o *pia fraus*, lecz także Francuzi, Szwajcarzy i Włosi.

¹⁹ *Lettres de Montalembert à Lamennais*. Ed. G. Goyau, P. de Lallemant. Paris 1932, s. 133.

Zacznijmy od wielkiego krytyka Sainte-Beuve'a. W okresie powstania *Ksiąg i Paroles d'un croyant* Sainte-Beuve stał blisko Lamennais'go, odwiedzając go nawet w La Chênaie. Wychowany na saint-simonizmie „Globe'u” interesuje się żywo zagadnieniami religijnymi jeszcze przed olbrzymią monografią o Port-Royal. On to, mając zaufanie Lamennais'go, pilnuje z jego polecenia druku *Paroles d'un croyant*, będąc osobiście odpowiedzialnym za tajemnicę przedsięwzięcia i za rękopis. Ten krytyk, wzór sumienności w wydawaniu wyroków, stwierdził na pewno nie bez danych, że — po pierwsze — książeczka Lamennais'go została napisana w ciągu 8 dni (mało prawdopodobne wydaje się więc twierdzenie, by rękopis istniejący przed poznaniem przekładu francuskiego mógł pod silnym wrażeniem tej lektury ulec przepojeniu wpływami Mickiewicza; zresztą manuskrypt *Paroles d'un croyant* nie zdradza oznak takiego „przefasonowania”); po wtóre, i to jest rzecz najważniejsza, Sainte-Beuve — pozostający w dobrych stosunkach z Lamennais'm — w swym felietonie z 1 maja 1834 nie waha się stwierdzić:

od tej *Księgi pielgrzymów* przełożonej w sposób tak godny uwagi przez p. de Montalembert została zapożyczona forma rytmiczna *Słów wierzącego*²⁰.

Znana, entuzjastyczna wypowiedź Maurycego de Guérin, która pozwoliła stworzyć legendę o pobycie Mickiewicza w La Chênaie, świadczy, że Lamennais czytał *Księgi* swym wychowankom i wyrażał się z zachwytem o dziele. Nie inaczej niż Sainte-Beuve zapatruje się na sprawę wpływu F. Dubreuil, krytyk „France Littéraire” w roku 1834²¹. Autor głośniejszej i cenionej ongiś *Histoire de la littérature française sous le gouvernement de Juillet*, Alfred Nettement, odmawia oryginalności Lamennais'mu w następującym wywodzie:

Jest niemożliwością nie odnaleźć w *Księgach pielgrzymów polskich* założeń, z którego zrodził się język [*principe générateur de la langue*], którym p. de Lamennais miał wkrótce przemówić w *Słowach wierzącego*: mieszanina natchnienia bliźniego, *Ewangelii* i gwałtowności rewolucyjnej, mistycyzmu i demokracji, poezji i polityki, prośby i przekleństw, słów czułych i okrzyków gniewu znajduje się tam wraz z podziałem na wersety, i autor *De l'indifférence* czerpał z tego źródła²².

Posiadamy wreszcie świadectwo przez szereg lat zbliżonego do Lamennais'go Karola Didier (był m. in. jego zastępcą w gazecie „Le Monde”, 1837). Ow Szwajcar, znający Mickiewicza co najmniej od r. 1836, zanotował w swym dzienniku ciekawy fakt. Nie mając dostępu do 13 tomów tego dziennika (przechowywanych przez spadkobierców Didiera

²⁰ Le Hir, *Lamennais écrivain*, s. 254.

²¹ F. Dubreuil w: „France Littéraire”, 1834, t. 13, s. 24 n.

²² A. Nettement, *Histoire de la littérature française sous le gouvernement de Juillet*. T. 1. Paris 1854, s. 343.

w Genewie), przytaczam odnośną cytata w ujęciu jego doskonałego monografisty Johna Sellardsa:

Innego wieczoru Didier pozostał przy swym kominku, by czytać listy Lamennais'go zwrócone mu przez adresatów i które tenże mu był pożyczył. Były tam listy od r. 1831 do 1836 i Karol znalazł w nich dowód, że *Słowa wierzącego* zostały napisane w La Chênaie w lecie 1833 „pod wrażeniem *Pielgrzymów* Mickiewicza, których przekład Montalemberta ukazał się w tym okresie”. Przybyłem do La Chênaie miesiąc potem i byłem pierwszym, który przeczytał *Słowa* ²³.

Miarodajny współczesny znawca Lamennais'go, Yves Le Hir, wypowiada się bez wahania:

Wersety i niewątpliwie całe rozdziały *Słów wierzącego* zostały napisane po przeczytaniu *Ksiąg pielgrzymów polskich* ²⁴.

Wreszcie znany współczesny krytyk i historyk literatury, André Billy, w swej książce o Sainte-Beuve'ie potwierdza pośrednio datę napisania dziełka Lamennais'go:

Lamennais dodał kilka słów co do okoliczności, w których był ułożył *Słowa wierzącego* poprzedniego lata; wyznanie to miało się odnaleźć pod piórem Sainte-Beuve'a w „Revue des Deux Mondes” z 1 maja 1834 ²⁵.

Biorąc pod uwagę epizod z wykropkowaniem w tekście *Słów* fragmentu o papieżu, Billy stwierdza dalej:

Nie można sobie wyobrazić dumnego Lamennais'go, piszącego do Benoit d'Azy: „Za radą Sainte-Beuve'a, usunąłem *passus* dotyczący papieża” — ...a jednak prawdopodobnie to się zdarzyło ²⁶.

Jeżeli dumny („*orgueilleux*”) Lamennais (niestety, była to jego wada) nie chciał się przyznać w liście do Benoit d'Azy, że uległ namowie Sainte-Beuve'a, bardzo prawdopodobne wydaje się, że również w liście prywatnym do Montalemberta nie miał odwagi stwierdzić, iż napisał *Słowa* po zapoznaniu się z *Księgami*. Przypuszczali to już: Harispe, który (jeśli pominąć jego legendę o pobycie Mickiewicza w La Chênaie) wnikliwie analizował lata kryzysu duchowego w życiu Lamennais'go, obdarzony genialną intuicją Kleiner, a ostatnio Zofia Stefanowska. Tak więc wystarczyłoby przeczytać w liście Lamennais'go do Montalemberta „*après avoir lu*” zamiast „*avant d'avoir lu*”, jak proponuje Pierre Harispe, by przestał istnieć ów nieco sztucznie stworzony problem. Fakt, że Lamennais dopiero w liście z 16 maja 1833 przytacza pierwszą kon-

²³ J. Sellards, *Dans le sillage du romantisme. Charles Didier (1805—1864)*. Paris 1932, s. 92. Podkreślenie Z. M.

²⁴ Le Hir, A. Mickiewicz & F. Lamennais en 1833, s. 53.

²⁵ A. Billy, *Sainte-Beuve. Sa vie et son temps*. Paris 1951, s. 208.

²⁶ *Ibidem*, s. 209.

kretną wypowiedź o *Słowach wierzącego*, prosząc równocześnie Monlamberta, by zachował tajemnicę („*Toutefois n'en parle à personne*”)²⁷, nakazuje odnieść się krytycznie do sugerowanej przez niego wcześniejszej daty powstania dzieła. Byłaby to więc *impia fraus* ambitnego autora.

Wydaje się, że najbardziej wnikliwie odtworzył poszczególne etapy powstawania *Słów wierzącego* E. Decahors, badacz twórczości Maurycego de Guérin. Rozpatrując przygodnie problem, który nas interesuje, Decahors tak ujmuje zagadnienie:

W roku 1833 jego dusza, ażeby się wysłowić, szukała formy lepiej przystosowanej do jego cierpienia. *Księga pielgrzymów polskich* objawiła mu wraz z kilkoma wątkami (bożki, wolność) cały liryzm poematu prozą. Zaledwie przeczytał pierwsze kartki dziełka, natychmiast jego marzenie [*rêve*] przyoblekło się w ciało. Widmo Mikołaja wywołało w jego podnieconej wyobraźni taniec widm. Powrócił do kilku stron, już zaczętych to prawda, lecz opuszczonych, i kreśląc jedną po drugiej halucynacje swych nocy lub dumania swych przechadzek napisał, między majem a lipcem, *Słowa wierzącego*²⁸.

Do przytoczonych wypowiedzi Francuzów dodajmy jeszcze kilka innych świadectw. Józef Mazzini, obdarzony dużą wrażliwością estetyczną entuzjasta Mickiewicza a przyjaciel Lamennais'go, nie wahający się przepisywać w listach do mieszkającej w Genui matki *Ksiąg narodu*, nie ma najmniejszej wątpliwości co do wpływu naszego poety na „rewolucyjne” dziełko Lamennais'go:

Ta *Księga pielgrzyma polskiego* jest w rodzaju innej książki francuskiej, którą widziałś, nawet w pewien sposób stanowi jej źródło, ponieważ jest wcześniejsza datą²⁹.

Podobnie emigrant Nicolo Tommaseo, pozostający w zażyłych stosunkach z Lamennais'm, 11 sierpnia 1834 przekazuje swemu przyjacielowi, Vieusseux, wydawcy głośnego pisma „*Antologia*”, następujący sąd o książeczce zakazanej we Włoszech przez cenzurę:

Wierzący [chodzi oczywiście o *Słowa wierzącego*] jest imitacją pewnej książki polskiej, z pięknymi pieśniami tu i ówdzie, ale brudną wskutek przesady i namiętności; zbyt dużo chce udowodnić i niczego nie konkluduje³⁰.

Jak widać więc, to nie Polacy stwierdzili pierwsi zależność *Słów* od *Ksiąg* i do dziś dnia trwający spór nie jest jedynie dziełem propagandy polskiej czy *pia fraus* Ostrowskiego.

²⁷ P. Harispe, *Lamennais. Drame de sa vie sacerdotale*. Paris 1924. Zob. przypis 19.

²⁸ E. Decahors, *Maurice de Guérin. Essai de biographie psychologique*. Paris 1932, s. 271.

²⁹ G. Mazzini, *Scritti editi e inediti*. T. 19. Firenze 1902, s. 361.

³⁰ N. Tommaseo, G. P. Vieusseux, *Carteggio inedito*. T. 1, s. 211—212.

Przytoczmy niemniej i świadectwa polskie, które pozwolą rzucić również nieco światła na ową sprawę. Pierwszym chronologicznie jest list Bohdana Zaleskiego, już z 3 maja 1834:

De Lamennais wydał świeżo książkę w rodzaju *Ksiąg narodu. Paroles d'un croyant*, a raczej po prostu naśladowanie Mickiewicza z wielu plagiatami. [...]

Adam powiada, że bije w niej pokłon Molochowi częściej od niego, choć książd i w sutannie; bardziej by mu się to nie godziło³¹.

Jest to pierwszy ślad krytycznego sądu Mickiewicza o dziełku, które stało się sensacją dnia; dość przypomnieć, że w popularnych wówczas „cabinets de lecture” tworzyły się ogonki, by czytać *Słowa wierzącego*, i że w ciągu dwóch miesięcy doczekały się one nakładu kilkuset tysięcy egzemplarzy.

Drugie świadectwo (późniejsze, jednak pochodzące od współczesnych, zapewne od Kajsiawicza) przekazał ks. Paweł Smolikowski. W *Początkach odrodzenia religijnego na wychodźstwie* pisze on:

Radził [Mickiewicz] księdzu de Lamennais, aby nie ogłaszał [...] swoich *Słów wierzącego*, i wymógł to był na nim, a kiedy po roku niecierpliwy kapłan wydał je drukiem, mocno mu to po przyjacielsku przyganił³².

Mimo że nie jest to zapis bezwzględnie, stuprocentowo, wierny (powiedzenie „po roku” dla oznaczenia okresu nie dłuższego zapewne nad 9—10 miesięcy), przynosi on dowód, że Mickiewicz nie był entuzjastą *Słów*. Fakt, że zmartwychwstańcy, wojujący zaciekle z głównym przedstawicielem towianizmu, jakim był Mickiewicz, nie mieli powodów, by podkreślać jego prawowierność, wzmacnia wiarygodność przekazu.

Pozostaje, formalnie słusznie zakwestionowane, świadectwo Krystyna Ostrowskiego. Uczonych, którzy są przyzwyczajeni do cytatów popartych podaniem strony przytroczonego źródła, intrygowała zawsze grzesząca przeciw tej zasadzie wypowiedź Ostrowskiego powołująca się na *Affaires de Rome*. Nie zapominajmy jednak, że ów publicysta i dziennikarz żył w czasach, gdy ta podstawowa konieczność naukowa nie obowiązywała bezwzględnie. Nie znaczy to, że odrzucając jego niepoparte dokładnym cytatem świadectwo należałoby z gruntu powątpiewać w prawdomówność Ostrowskiego. Znał on dobrze Lamennais'go po zerwaniu księdza z Kościołem; łączyła ich, obok bezkompromisowych poglądów politycznych, wspólna praca zawodowa. Mianowicie, niezbyt utalentowany tłumacz Mickiewicza pisywał m. in. w wydawanym przez Lamennais'go w 1848 r. „Le Peuple Constituant” i posiadał pełne za-

³¹ Cyt. za: Weintraub, op. cit., s. 10 i 18.

³² Ks. P. Smolikowski, *Początki odrodzenia religijnego na wychodźstwie*. „Przegląd Polski”, 1891, t. 6, s. 528.

u f a n i e redaktora, czego dowodzi choćby fakt, że służył za pośrednika w okrywanej tajemnicą korespondencji politycznej Lamennais'go z Mazzinim³³. Wydaje się więc wysoce prawdopodobne, że Ostrowski powiązał jakąś wypowiedź z rozmowy prywatnej z dziełem *Affaires de Rome*, o którym przypominał sobie, że podkreślało wspólnotę ideologiczną z książeczką naszego poety. Winowajcą byłby tu przede wszystkim Władysław Mickiewicz, który, powodowany miłością synowską, zapewnił dalszy żywot nie popartemu dowodami zdaniu.

Pozostają wnioski, które można wysnuć z uważnego zbadania obu dzieł. Wchodzą tu w grę dwa dalsze aspekty zagadnienia: analiza stylistyczna i studium zawartości ideowej.

Fakt użycia przez Lamennais'go prozy biblijnej nie może stanowić decydującego dowodu. Wysłunięto ze strony francuskiej (Le Hir) argument, że dwa mniejsze utwory Lamennais'go, *Chant de mort* (1829) i *Hymne à la Pologne* (1832), były pisane prozą poetycką ujętą w wersety — jeszcze przed użyciem tej formy przez Mickiewicza. Zbliżoną formą posługiwał się już Saint-Martin w znanym obu pisarzom dziele *L'homme de désir*. Również dość popularny w tych czasach Ballanche użył prozy poetyckiej ujętej w wersety w *Vision d'Hébal* (1831). Niemniej forma żadnego z przytoczonych dzieł nie wykazuje tak daleko idących analogii w stosunku do *Ksiąg* jak *Paroles d'un croyant*. Lamennais usiłował bowiem, podobnie jak Mickiewicz, oprócz stylu wzorowanego na *Biblii* posługiwać się również przypowieścią.

Z drugiej strony forma *Ksiąg* nie jest absolutną nowością. Wzór prozy biblijnej owianej duchem religijnym od XVII w. istniał w *Psalmodii* Kochowskiego; w wieku następnym pamflet polityczny „na zimno” (posługując się jedynie formą, rezygnując zaś świadomie z nastroju religijnego) używał podobnych środków wypowiedzi, np. w *Księgach Szczęśnowych* Niemcewicza. A wreszcie — ciekawa rozprawa Stefanii Skwarczyńskiej, jako jeden z wzorów dla *Ksiąg* proponująca *Katechismus für den deutschen Kriegs- und Wehrmann* Ernesta Maurycego Arndta, potwierdza znaną dobrze komparatystom prawdę, że „nic nowego pod słońcem”, i ogranicza w sposób przekonujący stopień oryginalności owego „posłania do emigrantów”, zarówno w odniesieniu do jego szaty stylistycznej, jak i treści.

Dlatego trudno mówić o nowości formy użytej przez Mickiewicza. Co najwyżej można wyciągnąć z tych rozważań stylistycznych pewną przesłankę o ograniczonej mocy dowodowej. Mianowicie musi uderzyć fakt, że od czasu *Paroles d'un croyant* Lamennais kilkakrotnie użyje formy zapoczątkowanej przez swe najbardziej głośne dzieło. *Affaires*

³³ Informacja D. Melegari (*Lettres intimes de Mazzini*. Paris 1896), uzupełniona poszukiwaniami osobistymi autora.

de Rome (1836), *Le livre du Peuple* (1837), *Amschapands et Darvands* (1843), *Une voix de prison* (1844) powtarzają niezmiennie ów proceder stylistyczny; nastrój religijny cechujący *Księgi* jest na ogół obcy tym dziełom, pozostała natomiast forma prozy poetyckiej wzorowanej na Biblii (z werselem, najbardziej charakterystyczną cechą) podobna stylowi Mickiewicza.

Na szczęście analiza zawartości ideowej *Słów wierzącego* przynosi bardziej pozytywne rezultaty i zdaje się rozstrzygać „spór o wpływ” na korzyść Mickiewicza. Z uczonych francuskich jeden tylko Paul Vuilliod³⁴ odrzuca zdecydowanie, w sposób apodyktyczny i bez podania jakichkolwiek dowodów, możliwość pozostawiania Lamennais’go pod urokiem książeczki Mickiewicza. Wszyscy inni, podobnie jak badacze polscy, podzielają zdanie, że istnieje szereg uderzających zbieżności między obydwojma dziełami. Polska książka Kridla i studium francuskie Godlewskiego przynoszą na to dość dowodów rzeczowych — zarówno z dziedziny poglądów politycznych i społecznych, jak i z dziedziny argumentacji oraz obrazowania interesujących nas tu pisarzy, oszczędzając następcom trudu „wywalania drzwi otwartych”.

Tak więc zarówno pewne wypowiedzi w korespondencji, jak analiza formy i treści *Słów wierzącego* pozwalają stwierdzić, że nawet w wypadku, gdyby powstały one częściowo przed *Księgami*, im zawdzięczają niewątpliwie podnieętą artystyczną. O ile, co wydaje się prawie pewnikiem, *Księgi* wyprzedziły dzieło Lamennais’go, i pomysł, i elementy formy (werset i stylizacja biblijna) pochodziłyby od Mickiewicza. W obydwojch wypadkach zatem mamy wszelkie podstawy, by mówić o wpływie *Ksiąg* na *Słowa*.

Najprawdopodobniej dzieło Lamennais’go powstało między 1 a 16 maja 1834 (jak świadczyłoby wyznaczenie w liście do Montalemberta); następne dwa miesiące były zapewne poświęcone wygładzeniu tekstu, gotowego już do druku (por. list do Gerbeta z 14 lipca). Przypuszczenie takie zgadza się na ogół z opinią badaczy francuskich.

Zastanowić może jeden fakt: niechętnie przyjęcie *Słów wierzącego* przez Mickiewicza, o czym mówią co najmniej dwa źródła polskie: Witwicki i Smolikowski. Powód jest jasny: uczuciowy ton posłania Mickiewiczowskiego zastąpiła postawa racjonalna „suchego teologa”. Natomiast Lamennais nie zmienił swego stosunku do — chłodnego w porównaniu z dawnym mistrza — poety. Korespondencja Montalemberta i Lamennais’go po 1 maja 1833 przynosi liczne tego dowody. Są tu wzmianki o Mickiewiczu w związku z projektowaną wizytą w La Chênaie (listy Lamennais’go z 3, 11 i 18 czerwca 1833) oraz informacje Montalemberta o pielęgnowaniu Garczyńskiego przez poetę (5 sierpnia

³⁴ P. Vuilliod, *Les „Paroles d’un croyant”*. Paris 1928, s. 7—11.

1833). Najciekawszą jest dla nas, bałamutna i trudna niestety do sprawdzenia (o jaki numer pisma idzie?), wiadomość w liście Lamennais'go z 25 września 1833:

Nie wiem, gdzie jest Mickiewicz. Ostatni zeszyt czasopisma [„Le Polonais”?] zawiera wyjątek z *Dziadów*. Trzeba, ażeby być zadowolonym, odtworzyć w myśli jego oryginalną poezję³⁵.

Wiadomość ta świadczy, że twórczość naszego poety nie była Lamennais'mu ani obojętna, ani nieznana.

Wreszcie list z 2 lutego 1834 zawiera (wraz z wiadomością o wizycie Mickiewicza, który zapowiedział także wizytę następną) pochlebny o poecie sąd:

*Je l'ai trouvé fort bien de toute manière*³⁶.

Harispe dostrzega w tym okresie u Lamennais'go ślad przesiąknięcia dziełem Mickiewicza. Mianowicie 29 kwietnia 1834, w liście do arcybiskupa Paryża, uważanym za definitywne zerwanie z Kościołem (na dzień przed puszczeniem w obieg *Słów wierzącego*, drukowanych w tajemnicy pod nadzorem Sainte-Beuve'a), Lamennais pisze:

Atakuję z siłą system królów, ich wstrętny despotyzm. Staję się więc ludem, utożsamiam się z jego cierpieniami i jego nędzą³⁷.

Byłaby to, zdaniem francuskiego uczonego, świadoma reminiscencja z cz. III *Dziadów*: „Nazywam się Milijon — bo za miliony Kocham i cierpię katusze”.

W dzisiejszym stanie badań trudno określić z całą pewnością, jak kształtowała się przyjaźń czy — mniej lub więcej zażyła — znajomość w okresie późniejszym. Pierwszy ślad zetknięcia się dwóch pisarzy odnajdujemy dopiero blisko trzy lata po ukazaniu się *Słów wierzącego*. W czasie obiadu u pani d'Agoult i Liszta, 19 listopada 1836, pośród znakomitości świata sztuki figurują razem Lamennais i Mickiewicz³⁸. Bardzo prawdopodobne, że nie było to jedyne spotkanie w owym „Hôtel de France”, który gościł wówczas także entuzjastkę Lamennais'go i Mickiewicza, George Sand.

Dalsze wzajemne o sobie sądy obydwu pisarzy pochodzą z okresu 1842—1845, gdy Mickiewicz pozostawał już pod urokiem towianizmu. Należy tu przede wszystkim znany dopisek w liście do Skrzyneckiego z 23 marca 1842:

Lękaś się, Jenerale (ile przypominam), żebym nie poszedł drogami Lamene. Różnego zawsze byliśmy ducha i usposobienia. Lamene fundował

³⁵ *Lettres de Lamennais à Montalembert*, s. 177—178.

³⁶ *Ibidem*, s. 245.

³⁷ Harispe, op. cit., s. 339.

³⁸ Th. Marix-Spire, *George Sand et la musique*. Paris. 1955, s. 527.

wszystko na rozprawianiu, polemice, zabiegach etc.: był to suchy, racjonalny teolog. Wiarę cudami i krwią, i zmartwychwstaniem Zbawiciela ugruntowaną chciał on dziennikami, broszurami i zakładaniem towarzystw politycznych dobudowywać. Ngdy nie podzielałem jego zdań i kiedy był najwziętszy, unikałem z nim bliższych stosunków³⁹.

Już Kallenbach cytując tę wypowiedź, niewątpliwie zbyt dla Lamennais'go krzywdzącą, stwierdzał:

Zapomniał poeta o łzach jego dla Polski w 1832 r.⁴⁰

Jak to zdarza się w sądach wypowiedzianych pod wpływem uniesienia, Mickiewicz nie rozróżnił dwóch odrębnych faktów: swej sympatii do Lamennais'go-polonofila (da jej wyraz nieco później, gdy bardziej obiektywnie oceni swego znajomego) i niechęci do zbyt „kartezjańskiego” teologa.

Z tą krytyczną wypowiedzią wiąże się zdanie przytoczone przez Witwickiego w *Towiańszczyźnie wystawionej*. Broszura pochodzi dopiero z r. 1844, niemniej wiemy, że stosunki przyjaźni między nim a Mickiewiczem uległy wyraźnemu oziębieniu przed lipcem 1842 (w październiku już sobie nie podali ręki). Cytuje tam Witwicki następującą ocenę Mickiewiczowską:

Jest to wprowadzie ten sam co dawniej niepospolity malarz, tylko że odrywający pędzel od rzeczy poważnych i szanownych, puścił się na malowanie... sztyldów karczemnych⁴¹.

W styczniu 1844 Mickiewicz w swych wykładach w Collège de France wymienia Lamennais'go wśród tych współczesnych sobie pisarzy, w których przechowuje się prawdziwy duch Francji⁴².

Jedyny ślad krytycznego odezwania się Lamennais'go o Mickiewiczem odnalazł się w nie datowanym liście przytoczonym przez Jacquesa Viera w monografii *La comtesse d'Agoult et son temps*. Jest to odpowiedź na list pisarki i pochodzi niewątpliwie z okresu ostatnich wykładów Mickiewicza (a więc r. 1844), które pani d'Agoult, pod wpływem Herwegha, oceniała bardzo krytycznie (zwłaszcza w korespondencji). Ale nawet ów surowy sąd obłędu towianistycznego pozwala dostrzec wysokie mniemanie Lamennais'go o naszym poecie:

Widząc człowieka takiego jak Mickiewicz wpadającego w takie aberracje odczuwa się wielką litość dla naszej biednej natury ludzkiej⁴³.

³⁹ Mickiewicz, op. cit., t. 15, s. 425.

⁴⁰ J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*. Wyd. 4. T. 2. Kraków 1926, s. 428.

⁴¹ Cyt. za: Weintraub, op. cit., s. 18.

⁴² Mickiewicz, op. cit., t. 11, s. 349, 357.

⁴³ J. Vier, *La comtesse d'Agoult et son temps*. T. 2. Paris 1959, s. 263, przypis 300. Podkreślenie Z. M.

Pomimo zastrzeżeń krytycznych Mickiewicza wobec Lamennais'go, niewątpliwie przejęskrawionych nieco w zachowanych wypowiedziach rozmówców, poeta ofiarowuje mu swój tom *L'Eglise et le Messie*. Krótka i sucha, zdaniem Wiktora Weintrauba, dedykacja ma swoje uzasadnienie. Oto nie sam poeta przesyła swój tom, ale poleca wysłanie Eustachemu Januszkiewiczowi, prosząc go „na jednym egzemplarzu napisać *à M^{eur} de Lamennais de la part de l'auteur*”⁴⁴. Ten przeoczony przez wymienionego badacza list sprzed 14 listopada 1845 pozwala nam odkryć pośrednika między dwoma pisarzami. Był nim książę Anatol Demidow, ongiś mąż księżny Matyldy Bonaparte, z którym Mickiewicz spotykał się zapewne u Wery Chlustin.

Pod wpływem lektury wykładów w Collège de France następuje u Lamennais'go ponowne zainteresowanie się dziełem Mickiewicza. Posiadamy na to dwa dowody. 3 maja 1846 Michelet⁴⁵, wraz ze swym zięciem Alfredem Dumesnil, odwiedził Lamennais'go. Dumesnil zanotował wtedy:

Rozmawiał z nami o Mickiewiczu z takim rozsądkiem, że bardzo bym chciał, abyś go słyszał. Sąd jego był ostry, ale jak dobrze rozumie ten wielki umysł, tę bohaterską duszę. Znajduje, że *Mesjanizm* jest jedno z dzieł najoryginalniejszych tego czasu, rozpowszechnia je jak najwięcej⁴⁶.

Ponadto Le Hir, w chwili obecnej najlepszy francuski znawca Lamennais'go, stwierdza, że prelekcje w Collège de France poruszyły Lamennais'go żywo i dopatruje się śladów tego oddziaływania w poemacie prozą *Une voix de prison* (jest on częścią większego dzieła *Am-schapands et Darvands*)⁴⁷.

Co sądził Mickiewicz o Lamennais'm w ostatnich 10 latach życia, możemy jedynie wnioskować na podstawie kilku wypowiedzi zanotowanych przez Aleksandra Chodźkę, Armanda Lévy'ego i Władysława Mickiewicza. Pierwszy z nich w czasach wspólnej wiary w Towiańskiego przytoczył opinię zbliżoną do poprzednich:

L'abbé de Lamennais czerpie natchnienie swoje w inteligencji i dlatego nie jest wielkim. Niekiedy tylko ma chwile jasne i wtedy mówi z ducha. W książce swojej *Affaires de Rome* przeczuł naszą sprawę i przepowiedział jej przyszłe koleje [następuje cytata z Lamennais'go, świadczący, zdaniem Mickiewicza, o przewidywanym przyjsciu towianizmu]⁴⁸.

⁴⁴ Mickiewicz, *op. cit.*, t. 16, s. 71.

⁴⁵ J. Michelet, *Journal*. T. 1. Paris 1959, s. 641.

⁴⁶ W. Mickiewicz, *Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego*. T. 1. Paryż 1877, s. 19.

⁴⁷ Le Hir, *Lamennais écrivain*, s. 226.

⁴⁸ W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 3, s. 437—438.

Inną wypowiedź cytuje Armand Lévy. Mickiewicz miał się wyrazić do niego o *Słowach wierzącego*:

dzieło zbyt retoryczne, aby nie przebrzmiało⁴⁹.

Między r. 1849 a 1854 Mickiewicz, oceniając w rozmowie z tymże Lévy'm swego duchowego ucznia a byłego współpracownika „*Tribune des Peuples*”, Bilbao, scharakteryzował go w następujący sposób:

Jego chrześcijaństwo ma chwiejność w rodzaju *Paroles d'un croyant*⁵⁰.

Armand Lévy zanotował również dłuższą, ciekawą rozmowę z Mickiewiczem na temat wspólnego ich znajomego:

Lamennais mówił mi kiedyś [...] [potwierdza to pośrednio sugestią, że znamy tyko część „realiów” dotyczących spotkań dwóch pisarzy] o swoim tłumaczeniu *Boskiej komedii* Dantego. Jeśli to tłumaczenie jest dobre, to dzieło to może przetrwać dłużej niż *Słowa wierzącego*, gdyż wszystko, co jest tylko polemiką, ma znikomą trwałość. Lamennais był jedynie polemistą; w swojej walce z Kościołem patrzył na rzecz tylko od strony rządu, widział tylko te środki, jakich się jąc winna władza najwyższa, już to, aby poźnosić Kościół, już też, aby go obalać. Uczucia czysto religijne, widzenia prorocze nie istniały dla niego. *Słowa wierzącego* miały jednak duże powodzenie, choć była to tylko retoryka. Są tam porównania, które dowodzą wielkiej nieznanomości natury, na przykład powiedzenie o wróblach zbierających się przeciw drapieżnikom. Najszczytniejszą rzeczą w Lamennais'm jest jego wielka szczerość i to, że nigdy, w żadnym czasie nic nie powiedział i nie napisał przeciw wolności jakiegokolwiek bądź narodu⁵¹.

Drugą podobną wersję tej rozmowy przypomniał niedawno dziennikarz Michel Geistdoerfer, z okazji swego wywiadu sprzed kilkadziesiąt lat z Władysławem Mickiewiczem⁵².

Syn poety odtwarza również w *Żywocie* okoliczności spotkania, którego był świadkiem w swym dzieciństwie (początek r. 1853):

Mieszkanie na rue Notre-Dame des Champs wystawione było do najęcia, osoby zwiedzające je przychodziły o godzinach, w których Mickiewicz pełnił służbę swoją w Bibliotece Arsenalskiej. Zdarzyło się jednak, że jakiś staruszek w długim surducie, spadającym mu prawie do nóg, zjawił się, kiedy Mickiewicz nie był jeszcze wyszedł. Syn Adama oprowadziwszy go po innych pokojach, zapukał nareszcie do gabinetu ojca, tłumacząc mu po polsku, co to za gość. Adam sam drzwi otworzył, a staruszek wchodząc przywitał go słowami: „*Mickiewicz, comment allez-vous?*” Syn Adama mocno był zdziwiony poufałością gościa, którego nigdy u ojca nie widział. Mickiewicz, ścisnąwszy mu rękę, rzekł: „*Et qu'est ce qui vous amène ici?*” — „*Je cherche —*

⁴⁹ Cyt. za: Kridl, *Mickiewicz i Lamennais*, s. 142.

⁵⁰ Cyt. za: Weintraub, *op. cit.*, s. 19.

⁵¹ *Ibidem*, s. 20. Odmienny tekst w: W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 4, s. 379.

⁵² M. Geistdoerfer, *Une interview de Ladislav Mickiewicz*. „Europe”, 1954, luty — marzec, s. 145—156.

odparł gość — *un logement pour y mourir*". O mieszkaniu już dalej mowy nie było. Wszczęła się rozmowa długa o kryzysie politycznej we Francji i o stanie Europy. Po odejściu gościa, syn Adama zapytał o jego nazwisko; był to Lamennais⁵³.

I wreszcie Armand Lévy, jeden z najbliższych przyjaciół Lamennais'go w ostatnich miesiącach jego życia, przytacza sąd poety wypowiedziany bezpośrednio po zgonie autora *Słów wierzącego*:

Mickiewicz, gdy go zawiadomiłem o śmierci Lamennais'go rzekł mi -- „Nie widziałem (drugiego) Francuza, który by w roku 1831 tak szczerze opłakiwał Polskę”⁵⁴.

Niczym bumerang, sąd z listu do Lelewela (z 23 marca 1832) po 20 latach z górą powraca w lutym 1854. Poprzez rozmaite wypowiedzi, mniej lub więcej krytyczne, zwłaszcza z powodu *Słów wierzącego*, dominuje on nad stosunkiem poety do Lamennais'go. O ile w cierpkich uwagach na temat graniczącego ze skandalem sukcesu przebija, być może, niezadowolenie autora, którego *Księgi* przepojone gorącym uczuciem religijnym zrodziły naśladownictwo pozbawione tej cechy, noszące natomiast piętno pamfletu politycznego, Lamennais-demokrata (bardziej jeszcze niż republikanin, choć od Mickiewicza pochodzi zapewne namiętne oskarżenie monarchów) nie utracił uznania naszego poety. Dziś, gdy posmak sensacji *Paroles d'un croyant* „przeминаł z wiatrem”, a tłumaczenie *Boskiej komedii* zachowało swe istotne wartości, możemy podziwiać intuicję Mickiewicza. Należy również podkreślić obiektywizm poety; przez długie lata znajomości nie zmienił on bowiem podstawowego sądu o Lamennais'm. Krytyczne uwagi przytaczane przez rozmówców, choć nie zniekształcają zapewne zasadniczych zrębów Mickiewiczowskiej oceny, ulegając nastrojom chwili podkreślają zbyt silnie rysy przemijające, o mniejszym znaczeniu.

Jeżeli wyłączyć jedyną krytyczną ocenę na temat towianisty w Colège de France (zawartą w prywatnym liście i będącą nieco przymuszoną odpowiedzią na insynuację pani d'Agoult), wszystkie dotychczas znane wypowiedzi Lamennais'go dają wyraz jego szczerzej sympatii dla Mickiewicza. Pociągał go niewątpliwie ów egzotyczny poeta, którego porównywał z Byronem (niezwykła pochwała na owe czasy); znał jego *Dziady* i zachwycił się *Księgami*. Wiele poglądów Mickiewiczowskiego „posłania do emigrantów” przeszło na stałe do ideologii Lamennais'go (np. zdecydowana niechęć do władców, będących przyczyną wszelkiego zła); urok formy *Ksiąg* skłonił go ponadto do naśladowania ich w szeregu utworów.

⁵³ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 4, s. 352—353.

⁵⁴ Cyt. za: Weintraub, op. cit., s. 20.

Jeden z badaczy polskich, dający zresztą dobrą analizę pokrewieństw ideologicznych i stylistycznych między *Księgami* a *Paroles d'un croyant*, zlekceważywszy skutek nadmiernego krytycyzmu informacje o stosunkach osobistych dwóch pisarzy, przypisuje owe analogie „zbieżnościom bez zależności”, wspólnocie poglądów epoki. Niniejsze studium, pomijając świadomie tylekroć wysuwane argumenty dotyczące pokrewieństwa treści i formy dwóch omawianych dzieł, jest raczej próbą odtworzenia możliwie wyczerpującego obrazu znanych nam spotkań i sądów ich autorów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kontakty osobiste były częstsze niż przekazali nam to współcześni. Niemniej, nawet takie fragmentaryczne i niepełne zestawienie pozwala stwierdzić identyczną troskę obydwu pisarzy o sprawiedliwość polityczną i społeczną i ich wzajemne zainteresowanie swoją twórczością.

Podziw dla Lamennais'go znajduje się u podłoża osobistego spotkania w r. 1831; późniejsza znajomość przechodzi przez różne stopnie napięcia i częstotliwości. Przez amplitudę jej drgań i zmian wewnętrznych przebija jedna dominanta: sympatia dla niezmiennego w swych przekonaniach demokratycznych pisarza; pozwala ona odkryć ożywiający obu pisarzy wspólny „magnetyzm serc”.

Nie są to oczywiście, zważywszy dużą różnicę wieku i wychowania, dwie indywidualności tego samego pokroju, co jak „dwa serca palące na dwóch krańcach ziemi przemawiają do siebie promieniami drżącymi”. W pierwszej fazie starszy pisarz wywarł niezaprzeczony wpływ na młodszego poetę; z kolei ulegnie jego ideologii, oceniwszy należycie nieprzeciętną indywidualność Mickiewicza. Lamennais odczuł tę przewagę po pięćdziesiątce, gdy niechętnie ulega się już obcym wpływom; niemniej, zanim nie rozeszły się ich drogi, poddał się, choć wolał się do tego nie przyznawać, silniejszej indywidualności.

Inaczej Mickiewicz. Po krótkim okresie zależności ideowej potrafił osądzić krytycznie suchą umysłowość racjonalisty, a urażony w swych uczuciach religijnych, dotknięty rozgłosem sensacji, który splótnął się na długo z *Paroles d'un croyant*, zajął postawę pozornej obojętności. Jednak poczucie obiektywizmu, nie zawodzące go nigdy, nakazało mu powrócić do sympatii dla obrońcy praw uciemiężonych narodów. Powodowany nim, umiał dostrzec istotne rysy działalności Lamennais'go. Było to stanowisko pełne męskiej wyższości nad, miotającym się w siłach wrażliwej natury, starszym kolegą po piórze.

To złożone zjawisko wzajemnej zależności, naświetlone po raz pierwszy przez Manfreda Kridla przed półwiekiem, odczuł raczej niż uzasadnił Jan Topass. W artykule: *Mickiewicz, Lamennais et Montalembert et leurs rapports idéologiques*, zamieszczonym przed blisko 30 laty w „La Pologne Littéraire”, sformułował na użytek Francji oględny sąd:

Na pewnym zakręcie historii francuskiej służył on [Mickiewicz] jako łącznik między tymi, co pod różnymi chorągwiami walczyli dla chwały kraju. Był ich towarzyszem broni, a od czasu do czasu, być może, ich przywódcą⁵⁵.

W świetle przytoczonych wyżej argumentów wydaje się uzasadnione usunięcie końcowego „być może”; przeświadczenie o wpływie Mickiewicza nie jest bowiem objawem szowinizmu czy patriotyzmu, lecz rezultatem analizy ocen francuskich i polskich uczonych.

Październik 1961

⁵⁵ J. Topass, *Mickiewicz, Lamennais et Montalembert et leurs rapports idéologiques*. „La Pologne Littéraire”, 1934, nr 92/93.